



Klaudia Bondar / PLSP w Supraślu

Julian Rosiński

za tych co nie mogą

są dwa wzgórza i dwóch drwali.
gdy jeden je kanapkę, drugi gubi się we mgle.

kiedy trzymają się za dupy, po pustym placu wiosny przejeżdża auto
i anioły brzęcząc obijają się o ściany widnokregu.

mamy tam kanciapę na wszystko. koniki,
pościel w ludzi. jest stół, na który wchodzi,

spojrzeć wam wszystkim głęboko w oczy,
umyć sobie w nich ręce i twarz.



fot. archiwum prywatne autora

JULIAN ROSIŃSKI

– pięćdziesiąt małąp na jednym drzewie. Publikowały, wydały, siedzą.